Dobrochna Hildebrandt-Wypych

Społeczne konstrukcje sukcesu w różnych fazach kapitalizmu

Teraźniejszość - Człowiek - Edukacja : kwartalnik myśli społeczno-pedagogicznej nr 4 (48), 25-41

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja

Nr 4(48) 2009

DOBROCHNA HILDEBRANDT-WYPYCH

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Społeczne konstrukcje sukcesu w różnych fazach kapitalizmu

Sukces należy do pojęć wieloznacznych i niedookreślonych głównie z powodu jego nadużywania w języku publicznym (środkach masowego przekazu) oraz prywatnym (codziennych rozmowach) (Wolny-Peirs 2005, s. 35). Słowu „sukces" coraz częściej przypisuje się podobnie perswazyjny charakter, jak wyrazom z języka propagandy politycznej – pozbawionym konkretnej treści, a mającym za zadanie przekonać odbiorcę, i wywrzeć wpływ na jego sposób myślenia bądź działania (Głowiński 1993, s. 13; por.: Wolny-Peirs 2005, s. 35). Można zaobserwować postępujący proces umacniania się ideologii sukcesu, awansującej w skrajnych przypadkach do roli głównego regulatora życia ludzkiego. Ideologia sukcesu (ideologia wysokich osiągnięć) sprzyja kształtowaniu cnót społecznych, ułatwiających adaptację do szybkich przemian ustroju gospodarczego, życia społecznego, a w szerszej perspektywie – do sprzężonych z nimi, choć wolniejszych, zmian kulturowych.

Podobnie sukces życiowy (inaczej: powodzenie życiowe) pozbawiony jest precyzyjnie wyodrębnionego zakresu znaczeniowego, zawieszony między obiektywizmem jego społecznie aprobowanych wyznaczników (np. poziomu wykształcenia czy zarobków) a subiektywizmem indywidualnych wizji sukcesu, wyprowadzanych z tego, co – w zależności od wyznawanej hierarchii wartości – godne jest starań. Jednak pomimo subiektywnego charakteru kryteriów powodzenia życiowego i uzależnienia ich od indywidualnych preferencji, *istnieje w języku potocznym i w świadomości zbiorowej naszego kręgu cywilizacyjnego względnie powszechny model sukcesu życiowego* (Firkowska-Mankiewicz 1997, s. 304; 1999, s. 16–17). Na jego wielowymiarowość wskazuje A. Firkowska-Mankiewicz, opisując cztery zasadnicze obszary udanej kariery życiowej człowieka. Stosunkowo najłatwiejszy do zweryfikowania wymiar materialistyczny sprowadza sukces życiowy jednostki do zespołu mierzalnych kategorii

ilościowych: wysokości dochodów i ilości posiadanych dóbr. Z kolei najdonioślejszy z perspektywy ogólnospołecznej wymiar stratyfikacyjno-prestiżowy łączy sukces życiowy człowieka z jego umiejscowieniem w społecznie aprobowanej hierarchii edukacyjnej (poziomów wykształcenia) i zawodowej (szczebli awansu). Względnie niezależnym, a często nawet celowo separowanym od dwu poprzednich, jest wymiar emocjonalno-afiliacyjny, w którym subiektywnymi miernikami sukcesu jest udane życie rodzinne, szczęście małżeńskie, przyjaźń czy satysfakcjonujące kontakty towarzyskie. Ostatni, najtrudniej poddający się naukowej obserwacji, jest wymiar samorealizacyjny, którego istotę stanowi holistyczne (odnoszące się do całości działań człowieka) poczucie spełnienia – zgodności założonych celów życiowych z możliwościami ich realizacji, a także zadowolenie z pełnego wykorzystania indywidualnego potencjału intelektualnego, duchowego czy fizycznego (Firkowska-Mankiewicz 1997, s. 305; 1999, s. 17–18). Przedstawione wymiary są ze sobą splecione, a niemożliwość chirurgicznego ich odseparowania wynika z naturalnego w życiu każdego człowieka dążenia do równowagi między sukcesem interpretowanym w kategoriach rynkowych, społecznym wymiarem sukcesu a sukcesem w kategoriach moralno-psychologicznych. Nie jest bynajmniej przesądzone, czy owo pragnienie spójności kiedykolwiek się ziści, czy raczej pozostanie przysłowiową syzyfową pracą: doraźnym osiąganiem stanów chwilowej równowagi między różnymi wymiarami sukcesu.

Zgodnie z przyjętą w pracy optyką badawczą – makrospołecznym kontekstem sukcesu – koncentruję się w poniższych rozważaniach na wymiarze materialnym (warunkującym uczestnictwo w konsumpcji) oraz (najbardziej społecznie znaczącym) wymiarze stratyfikacyjno-prestiżowym, okazjonalnie przywołując wymiar emocjonalno-afiliacyjny i samorealizacyjny. Makrospołecznych uwarunkowań sukcesu poszukuję w przemianach gospodarki kapitalistycznej w XX i na początku XXI wieku. Zamysł ten opieram na przekonaniu, iż kulturowy wymiar kapitalizmu odgrywa kluczową rolę w definiowaniu sukcesu, determinując zarówno jego wymierne parametry (uznane poziomy wykształcenia, ścieżkę awansu zawodowego, gratyfikacje materialne związane z pracą), jak i kategorie subiektywne (prestiż wykonywanej pracy, uznany społecznie model stosunków międzyludzkich czy „odpowiednią" w gospodarce kapitalistycznej – aktywną, optymistyczną i nastawioną na konsumpcję – postawę wobec świata).

Dość skrajne, epistemologiczne stanowisko, iż *język odbija rzeczywistość, jest lustrem, w którym przegląda się niejako istniejący niezależnie od niego świat* (Szahaj 2004, s. 156), ustępuje coraz częściej miejsca przekonaniu, iż język współtworzy, a nawet do pewnego stopnia transformuje rzeczywistość społeczną. Z tej perspektywy ciekawych i jakże symptomatycznych wniosków na temat przemian pojęcia sukcesu dostarcza porównanie słownikowych definicji wyrazu „sukces" na przestrzeni dziesięcioleci. Po raz pierwszy pojawia się ono w *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego z 1807 r., brakuje jednak przy słowie „sukces" definicji, jedynie odsyłacze do wyrazów: postępek, postępowanie, powodzenie, zdarzenie. *Słownik wileński* z 1861 r. de-

finiuje sukces jako obrót rzeczy, powodzenie, pomyślność, udanie się, szczęście. Podobną definicję sukcesu proponuje *Słownik warszawski* z 1909 r., ujmując go jako postęp, powodzenie i udanie się. Powstały na przełomie lat 50. i 60. (1958–1969) *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego również definiuje sukces przedmiotowo: jako udanie się jakiejś rzeczy, sprawy, powodzenie. Podobnie jak we wcześniejszym *Słowniku warszawskim*, pojawia się tu przykład sukcesu artystycznego, scenicznego, sportowego i politycznego, a także wyrażenie „łatwy sukces" oraz związki wyrazowe „odnieść, osiągnąć sukces". Powyższa definicja rozwinięta została w *Słowniku języka polskiego* M. Szymczaka z 1994 r. o *pomyślny wynik jakiegoś przedsięwzięcia, jakiejś imprezy*; pojawia się wreszcie przykład jednego z najpopularniejszych użyć słowa „sukces" w związku wyrazowym „sukces zawodowy"[1]. Nadal jednak jest to ujęcie przedmiotowe, traktujące sukces – podobnie jak w poprzednich definicjach – jako pomyślne zrządzenie losu czy mające wydźwięk częściowej przynajmniej przypadkowości powodzenie jakiegoś przedsięwzięcia.

Swoisty przełom zauważamy w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod redakcją B. Dunaja z 1996 r., w którym sukces ujmuje się jako spełnione zamierzenie, pomyślny wynik jakiegoś przedsięwzięcia: życiowy sukces, osiągnąć sukcesy. Człowiek sukcesu. Sukces sportowy, artystyczny. Sukces został tu po raz pierwszy zdefiniowany „podmiotowo", jako działanie zamierzone, celowe, a więc nieprzypadkowe. Na uwagę zasługuje także pojawienie się związku wyrazowego „sukces życiowy"[2] jako pewnego długofalowego projektu. Podmiotowy wymiar sukcesu poprzez podkreślenie udziału jednostki w osiąganiu sukcesu, a zatem jego podmiotowe ujęcie, obecne jest również w definicji z *Innego słownika języka polskiego* pod redakcją M. Bańki z 2000 r. „Sukces" to osiągnięcie zamierzonego celu, osiągnięcie tego, do czego dąży większość ludzi, np. wysokiej pozycji i autorytetu w jakiejś dziedzinie, popularności i pieniędzy. Znaczące jest położenie nacisku na społeczny kontekst sukcesu przez dodanie konkretnych jego wyznaczników (popularności, pieniędzy) oraz podkreślenie, iż sukces można zdefiniować, odwołując się do wyobrażeń o nim „większości ludzi". Również leksykon *100 tysięcy potrzebnych słów* pod redakcją J. Bralczyka z 2005 r. potwierdza tę przemianę; obok „sukcesu" jako pomyślnego wyniku jakiegoś przedsięwzięcia pojawia się „sukces" jako osiągnięcie zamierzonego celu (zdobycie sławy,

[1] Spostrzeżenie takie formułuję na podstawie występowania tego związku wyrazowego w Internecie (41 300 wyników w wyszukiwarce Google) oraz w korpusie j. polskiego PWN (6 wyników; źródło: http://korpus.pwn.pl).

[2] Co ciekawe, „sukces życiowy" jest mniej popularnym związkiem wyrazowym niż np. „sukces zawodowy", na co wskazuje porównanie wystąpienia obu związków wyrazowych w Internecie oraz w korpusie j. polskiego PWN (dla „sukcesu życiowego" jest to odpowiednio: 8720 wyników w wyszukiwarce Google oraz 2 w korpusie j. polskiego PWN, dostępnym na stronie: http://korpus.pwn.pl). Jednym z możliwych uzasadnień może być przypuszczenie, iż w intuicyjnym, potocznym rozumieniu słowo „sukces" redukuje się do wymiaru materialnego i utożsamia z karierą, awansem zawodowym oraz namacalnym i nieabstrakcyjnym dobrobytem (posiadaniem zasobów materialnych).

majątku, wysokiej pozycji itp.). Jak słusznie wskazuje M. Wolny-Peirs, *przemiany w semantyce wyrazu „sukces" idą w kierunku jego oderwania od „pomyślności" czy „powodzenia". Sukces pojmowany jako efekt (poniekąd przypadkowy)* (...) *szczęśliwego dryfowania na falach życia, zostaje wyparty przez wynik świadomej, zaplanowanej działalności. Bycie dobrym kowalem swego losu prowadzi do bycia człowiekiem sukcesu* (Wolny-Peirs 2005, s. 38).

Jak wskazują powyższe rozważania, sukces – mimo iż jest pojęciem młodym – zdążył już ulec istotnej ewolucji znaczeniowej, wpisanej w ogólny proces transformacji życia społeczno-ekonomicznego. Wydaje się, iż definiowanie sukcesu w danym okresie historycznym skorelowane jest ze społecznie dominującym systemem wartości – systemem ideałów dotyczących siebie, innych ludzi oraz społeczeństwa jako całości. Przemiany samego pojęcia „sukces" wpisują się w szerszy kontekst zmiany społecznej – przejścia od (...) *społeczeństwa przemysłowo-rolniczego do społeczeństwa postindustrialnego, usługowego, informacyjnego* (Ziółkowski 1999, s. 41). Wydaje się, iż na ukształtowanie się etosu[3] sukcesu, opartego na pracy i karierze, decydujący wpływ miał rozwój zachodniego[4] kapitalizmu, wraz z jego wymiarem kulturowym, wspartym na priorytecie indywidualizmu, realizacji własnego (zwiększającego szanse na rynku pracy) potencjału oraz akceptacji zachowań konsumpcyjnych.

Początkowa faza rozwoju kapitalizmu wspierała się na protestanckiej etyce religijnej, uzależniającej przyszłe zbawienie od powodzenia doczesnego – sumiennej pracy, połączonej z ascetycznym życiem, prowadzących w efekcie do akumulacji kapitału (pieniądza) (Weber 1994; Grzeszczyk 2003, s. 20–23). Jak pisze R. Sennett, kluczowe – w kontekście powyższego usprawiedliwiania własnego życia pracą – jest pytanie, w jaki sposób protestancka teologia jednostki realizowana jest w świeckiej rzeczywistości (2006a, s. 148-149). Istotą jest tu przemiana sposobu ujmowania relacji między jednostką a grupą (społeczeństwem), a więc przejście od kolektywizmu, zakładającego, że jednostka jest częścią większej całości, do indywidualizmu, zakładającego, że świat społeczny to (...) *zbiór odrębnych indywiduów, samodzielnie starających się o znalezienie optymalnych dla siebie form i warunków życia* (Reykowski 1990, s. 17–18). Świat społeczny jest wówczas – w wersji skrajnej – ujmowany jako oparta na naturalnej selekcji arena bezpardonowej walki, w wersji umiarkowanej – zgodnie z zasadą oświeconego egoizmu – jako miejsce współzawodnictwa opartego na powszechnie aprobowanych i przestrzeganych regułach gry. Wymiar *kolektywizm – indywidualizm* nasuwa skojarzenie z rozróżnieniem F. Toenniesa na wspólnotę

[3] Etos, za J. Reykowskim, pojmuję jako system założeń wspólnych dla pewnej zbiorowości, służący uporządkowaniu świata społecznego (Reykowski 1990, s. 39).

[4] Pojęcie „zachodni" odnoszę do – będącej efektem wielowiekowych procesów historycznych – cywilizacji zachodniej, *w której istnieje państwo prawa (praworządność), demokracja, swoboda umysłowa, krytyczny racjonalizm, nauka oraz wolna gospodarka wsparta na własności prywatnej* (por.: Nemo 2006, s. 10–11).

i stowarzyszenie jako dwie formy tzw. łączności w działaniu grupy społecznej (Toennies 1988). Na ich ścisły związek z postawami religijnymi wskazuje jeden z wybitnych socjologów religii W. Stark, pisząc, iż katolicyzm (...) *jest wcieleniem zasady, którą Toennies nazwał wspólnotą; całość jest przed częściami. Kalwinizm* (...) *jest produktem zasady stowarzyszenia: części są przed całością. Katolicyzm myśli w terminach jedności organicznej: jest kolektywistyczny. Kalwinizm* (...) *myśli w terminach kontraktualizmu: jest indywidualistyczny* (za: Daab 1990, s. 129).

Indywidualizm, postrzegany jako przejaw zdrowego egoizmu, intensyfikował pęd do odnoszenia sukcesu, zwłaszcza w sferze materialnej. Wpisana w indywidualizm wiara we własne możliwości miała jednak drugą stronę medalu, którą była wyłączna odpowiedzialność za własny sukces bądź porażkę. Mówiąc kolokwialnie: kto sobie nie radzi, godny jest politowania, a nie pobłażania. Jak stwierdza cytowany przez E. Grzeszczyk I. Wyllie: *W religii sukcesu bieda stała się równoważnikiem grzechu w teologii kalwińskiej* (za: Grzeszczyk 2003, s. 38).

Sukces w społeczeństwie wczesnej nowoczesności ery przemysłowej oparty został na tradycyjnej etyce pracy jako najwyższej wartości, etosie oszczędzania, inwestowania, użyteczności, skuteczności indywidualnego działania i odraczania gratyfikacji; piętnowane było marnotrawstwo i nadmierna konsumpcja. Człowiek (czytaj: mężczyzna) sukcesu początku XX wieku jawi się jako przedstawiciel (...) s*tarej klasy średniej, złożonej z niezależnych producentów, z właściwą tej klasie „wewnątrzsterownością" i „etyką produktywności"* (Ziółkowski 1999, s. 42). To zahartowany surowymi warunkami życia na wsi („ciężka praca od dziecka"), żonaty („małżeństwo uczy odpowiedzialności"), nieprzesadnie wykształcony („nauczycielem jest samo życie"), urodzony w biedzie „człowiek czynu", który dzięki pracowitości, wytrwałości, oszczędności i wstrzemięźliwości pnie się na szczyt (zob.: Grzeszczyk 2003, s. 38–42). Co szczególnie ważne, bo odróżniające człowieka sukcesu ery przemysłowej od człowieka sukcesu ery postindustrialnej, powinna być to osoba nastawiona na dobro ogólnospołeczne, angażująca się w działalność filantropijną, osoba, której *sukces nie polegał na zmiażdżeniu współzawodników, ale na wyniesieniu własnej osoby* (za: tamże, s. 38). Regulacja stosunków w społeczeństwie „wczesnej nowoczesności" oparta była na założeniu o ich synergicznym charakterze, w myśl której *główną zasadą kontaktów między ludźmi jest współdziałanie i wspieranie się wzajemne* (Reykowski 1990, s. 16).

Kolejna faza rozwoju kapitalizmu – okres „późnej nowoczesności" – to apogeum społeczeństwa postindustrialnego, usługowego i konsumpcyjnego. To także okres narastających sprzeczności między wartościami tradycyjnej etyki protestanckiej, takimi jak wstrzemięźliwość i oszczędność, a regułami nowego, konsumpcyjnego porządku kulturowego, (...) *będącego obszarem uciekającego przed ograniczeniami dążenia do autoekspresji i autogratyfikacji* (Bell 1994, s. 15–16; Ziółkowski1999, s. 43). Wyłonienie się na początku lat 80. XX wieku społeczeństwa opartego na nowych technologiach, masowej konsumpcji, rozbudowanym systemie zabezpieczeń społecznych i wyż-

szym poziomie wykształcenia obywateli, zmieniło również tradycyjną etykę pracy. Z moralnego obowiązku (praca dla pracy) przekształciła się ona jedynie w środek do celu (praca dla konsumpcji). Praca przestała być obowiązkiem społecznym, a stała się prywatnie definiowaną sprawą jednostki. Nowa etyka pracy była antybiurokratyczna, a dominujący wzór kariery – zmienny i mniej linearny (Rosseel 1985, s. 171–172).

W sytuacji gdy (...) *konsumpcja stała się głównym regulatorem życia społecznego, mechanizmem napędzającym system gospodarczy, wyznacznikiem struktury społecznej, grupowych i indywidualnych interesów i wartości, osobowości i stylu życia* (Ziółkowski 1999, s. 43), pod jej przemożnym wpływem znalazł się również wzór sukcesu, dominującego w społeczeństwie. Sukces stał się domeną osób zewnątrzsterownych, kształtujących relacje międzyludzkie zgodnie z logiką skuteczności wymiany handlowej. Podczas gdy dla wewnątrzsterownego człowieka sukcesu przełomu XIX i XX wieku centralną wartością było osiągnięcie bogactwa i władzy, dla nowego, zewnątrzsterownego pracownika biznesu centralną wartością stało się przypodobanie się innym. Nowy typ osobowości, nakierowanej na adaptację do zaistniałych warunków zewnętrznych, określony został przez E. Fromma mianem „osobowości merkantylnej" (w przeciwieństwie do wewnątrzsterownej, gotowej na podjęcie zmian „osobowości twórczej"). Człowiek o osobowości merkantylnej funkcjonował jako „towar i sprzedawca w jednym" – świadomy swojej handlowej wartości sam potrafił się dobrze sprzedać (Fromm 1996, s. 62–63; zob.: Grzeszczyk 2003, s. 55).

Od lat 50. XX wieku kapitalizm liberalny zastępowany był stopniowo przez kapitalizm menedżerski, w którym (...) *zarządzanie kapitałem stało się ważniejsze od jego posiadania, a wykorzystywanie zasobów istotniejsze od ich tworzenia* (Barber 2008, s. 119). Zmianę tę opisuje E. Grzeszczyk, podkreślając, iż od lat 50. miejscem dającym szansę na najszybszy awans społeczny i sukces materialny stała się wielka korporacja (Grzeszczyk 2003, s. 57–73). Jako dominujący wzór człowieka sukcesu, nie tylko w kulturze amerykańskiej, ale i innych kulturach będących pod jej wpływem, ukonstytuował się z czasem profesjonalny menedżer; już nie samodzielny przedsiębiorca i „twórczy ryzykant", ale wprzęgnięty w hierarchiczną, korporacyjną strukturę „człowiek organizacji", ponad wyrażanie własnej indywidualności przedkładający umiejętność bezkonfliktowego współżycia z innymi. Był to starannie wykształcony konformista, przyjmujący cele organizacji za swoje, który – zrzekając się części swej niezależności – zyskiwał zarówno poczucie bezpieczeństwa, jak i możliwość przewidywalnego rozwoju. Co więcej, człowiek taki doskonale odnajdywał się we wszystkich systemach korporacyjnych, od świata nauki (szkoła, uniwersytet), przez firmy, aż do administracji państwowej, jako że (...) *we wszystkich tych instytucjach istnieje system kontroli (często za pomocą testów lub egzaminów) oraz stopniowego awansu (ze stanowiska na stanowisko, tak jak z klasy do klasy)* (za: tamże, s. 58–59). Chęć zyskania przewagi konkurencyjnej nad innymi osobami stającymi do wyścigu sprawiała, iż kształtował on relacje międzyludzkie, zakładając ich antagonistyczny charakter. Z pola widzenia znikało nakierowanie na dobro wspólne jako jeden z wy-

znaczników człowieka sukcesu. W myśl zasady, iż najważniejsze jest pokonanie konkurencji, walka i rywalizacja awansowały do rangi dominujących zasad obcowania z ludźmi (Reykowski 1990, s. 16).

Osiągnięciu sukcesu korporacyjnego sprzyja przyjęcie takiego systemu wartości, który niwelowałby konflikty między życiem osobistym (rodzinnym, towarzyskim) a zawodowym. Wartości rodzinne, choć nadal istotne, z konieczności muszą zostać podporządkowane interesom korporacji. Reguły przetrwania w firmie, m.in. długi czas pracy, częste wyjazdy służbowe czy tzw. transfery (przeniesienia z jednego działu firmy do drugiego) wzmagają nietrwałość relacji pozakorporacyjnych i powodują – jak to określa R. Sennett – dryfowanie wewnętrznych przeżyć emocjonalnych. Przykładem może być coraz częstsze zjawisko ograniczania grona przyjaciół do osób poznawanych w pracy czy powierzchowność kontaktów towarzyskich bądź sąsiedzkich, powodująca, iż przestaje się być (...) *długoletnim świadkiem życia drugiego człowieka* (Sennett 2006a, s. 20–21). Przewartościowanie znaczenia życia rodzinnego, ulotność przyjaźni czy słabość wspólnoty lokalnej są przykładami zmian o głębszym, moralno-psychologicznym znaczeniu, które stopniowo nasilają się wraz z rozprzestrzenianiem się nowej fazy kapitalizmu w epoce ponowoczesności.

Charakterystyka niezwykle złożonych i wielowymiarowych przemian ponowoczesności i ich wpływu na życie ludzkie – z powodu konieczności ograniczenia ram artykułu – nie jest wyczerpująca. Decydująca dla ich zrozumienia jest jednak świadomość faktu, iż dochodzą w nich do głosu tendencje interpretowane jako niejednolite, a często wręcz jako sprzeczne. Jedną z kluczowych jest dalszy wzrost konsumpcji i przejście – jak to formułuje B. Barber – od kapitalizmu produkcyjnego do konsumenckiego, którego głównym zadaniem jest (...) *tworzenie potrzeb a nie produkcja towarów* (Barber 2008, s. 18–20). Zachwianie równowagi między produkcją a konsumpcją, pracą a czasem wolnym, inwestowaniem a wydawaniem jest symptomem kulturowej patologii późnego kapitalizmu. Odpowiedzią na pożądaną w warunkach konsumpcyjnego kapitalizmu jednowymiarowość współczesnego człowieka-konsumenta jest etos infantylizmu, który (...) *nie będąc deterministycznym, odzwierciedla dominujący system gospodarczy, a zarazem go warunkuje* (tamże, s. 65). Nowy etos kulturowy „wiecznej dziecinności" zakłada jednoczesne „zamrożenie w czasie" starzejących się dorosłych (tak, aby pozostali konsumentami na młodzieżowym rynku) oraz nadanie dzieciom władzy konsumowania w coraz wcześniejszym wieku (tamże, s. 31). Regresji dorosłych sprzyja m.in. obniżanie kryteriów młodzieńczości, powodujące stopniowy zanik tradycyjnych etapów cyklu życia człowieka. Wydłużenie fazy młodości uzasadnia dokonywane w ramach zabiegów marketingowych i reklamowych dążenie do zaszczepiania dorosłym młodzieżowego stylu konsumpcji oraz młodzieżowych gustów. Z kolei nadawanie dzieciom roli dorosłych konsumentów odbywa się w ramach segmentacji rynku, czyli indywidualizacji wyboru, podporządkowanej ogólnej zmianie sposobu konsumpcji – (...) *z rodzinnych potrzeb i zachcianek na rzecz konsumpcji indywidualnej* (za: tamże, s. 48).

Etos infantylizmu nie ogranicza się wyłącznie do przemian rynkowych (procesu infantylizacji konsumpcji towarów i usług); stanowi on odbicie ogólniejszych postaw i zachowań, obserwowanych w polityce, życiu osobistym czy religijnym. Jak podkreśla B. Barber, (...) *komercyjny etos infantylizacji sprzyja* (...) *politycznej ideologii prywatyzacji, która przekreśla dobra publiczne kojarzone z dorosłością, jak krytyczne myślenie i obywatelskość* (...) *promując w zamian egocentryczny wybór osobisty i narcystyczną osobistą korzyść* (tamże, s. 27). O wpływie kapitalizmu konsumpcyjnego na rozwój narcyzmu przypomina też A. Giddens, pisząc, iż nastawiony na dobro wspólnoty, a nie tylko własne „człowiek publiczny" zastępowany jest w „społeczeństwie pozorów" jednostką narcystyczną, której pragnienie bycia atrakcyjnym i lubianym spełnia się dzięki konsumowaniu odpowiednich dóbr i usług (Giddens 2006, s. 235–236). Również R. Sennett, głosząc tezę o stopniowym zaniku sfery życia publicznego, pisze o narcystycznych zaburzeniach charakteru, powodujących, iż wydarzenia zewnętrzne interpretowane są wyłącznie przez pryzmat własnych potrzeb i pragnień. Kapitalizm konsumencki redukuje działania jednostek do wymiaru indywidualnego, a sens moralny tych działań (...) *do natychmiastowości wrażenia i doznania* (Sennet 1977; Giddens 2006, s. 231–234).

Wzorzec sukcesu (nie tylko zawodowego, ale i osobistego) w konsumpcyjnym kapitalizmie można odnieść do stanu psychicznego, w którym konfrontacja trzech dualizmów: *łatwe nad trudne, proste nad złożone i szybkie nad powolne* coraz częściej przynosi triumf tych pierwszych (Barber 2008, s. 135–175). Podczas gdy w etosie protestanckim sukces opierał się na umiejętności panowania nad sobą, założeniu o długoterminowej satysfakcji, rozważnym postępowaniu i kierowaniu się rozumem, powodzenie życiowe jednostki w konsumpcyjnym kapitalizmie bazuje na spontaniczności, natychmiastowej gratyfikacji, działaniu pod wpływem impulsu i kierowaniu się uczuciami. Jak pesymistycznie diagnozuje B. Barber, właściwą moralności ludzi dojrzałych akceptację niepewności i wątpliwości w złożonej rzeczywistości społecznej zajmuje dziecięca bezkompromisowość, dogmatyzm osądów oraz dające złudne poczucie pewności „biało-czarne" postrzeganie świata i jego problemów społecznych, politycznych czy religijnych (tamże, s. 131).

Uwzględnianie historycznej ciągłości, a więc świadomość zakotwiczenia życia w konkretnej przeszłości i zmierzanie ku projektowanej przyszłości, zastępowane jest w etosie infantylizmu „wieczną teraźniejszością" – dającym poczucie szczęścia „życiem chwilą". R. Sennett zwraca w tym kontekście uwagę na potwierdzoną badaniami zmianę orientacji w planowaniu kariery pomiędzy pokoleniem ambitnych absolwentów studiów uniwersyteckich, wchodzących w dorosłość w latach 70., a pokoleniem równie starannie wyedukowanych i wysoko aspirujących, współczesnych „młodych dorosłych" (*young adults*). Podczas gdy pierwsza grupa planowała swoje życie w kategoriach długoterminowych zysków i potrafiła zdefiniować cele działań i oczekiwaną gratyfikację, współcześni absolwenci myślą w kategoriach „natychmiastowych perspektyw", mają trudności ze zwerbalizowaniem swoich pobudek, a zamiast

na konkretnie wyobrażonej, przewidywanej gratyfikacji, skupiają się raczej na „amorficznych życzeniach". R. Sennett tłumaczy taką narrację własnego życia funkcjonowaniem w zmieniających się, „płynnych" warunkach zewnętrznych oraz orientacji na teraźniejszość i pojawiające się nowe możliwości (Sennett 2006b, s. 79).

Etos infantylizmu potraktować można szerzej – jako społeczną reakcję obronną na problemy dorosłości w „społeczeństwie ryzyka". Swoiste „dzieciństwo przez całe życie" – infantylna postawa wobec świata (produktów, relacji międzyludzkich, informacji, globalnych zagrożeń, polityki etc.) – byłoby skutecznym „znieczulaczem" na funkcjonowanie w świecie późnonowoczesnym, niosącym ze sobą (...) *formy ryzyka, jakich nie znały wcześniejsze pokolenia* (Giddens 2006, s. 7). Jest to nie tylko ryzyko rozumiane w kontekście rosnącej współzależności globalnego świata i wynikającej z niej „wspólnoty w zagrożeniu": atomowym, ekologicznym, a ostatnio – terrorystycznym i ekonomicznym. Jest to także, a może przede wszystkim, ryzyko odczuwane indywidualnie, przez każdą jednostkę ogarniętą poczuciem niepewności wynikającej z dynamiki zmiany społecznej. W swoich klasycznych rozważaniach U. Beck za kluczowe uznaje trzy procesy, zainicjowane już na etapie przejścia od społeczeństwa przemysłowego do poprzemysłowego, a trwające i pogłębiające się do dziś. Pierwszym są przemiany na rynku pracy, powodujące pojawienie się egzystencjalnych niepokojów wynikających z niepewności i nieciągłości zatrudnienia oraz konieczności ciągłej adaptacji do zmieniających się warunków. Drugi stanowi demokratyzacja i ekspansja edukacji na każdym szczeblu kształcenia – upowszechnienie różnych form edukacji oraz wydłużenie procesu nauki. Powodują one, iż wybór kariery edukacyjnej w coraz mniejszym stopniu zdeterminowany jest warunkami zewnętrznymi (oczekiwaniami środowiska, rodziny), coraz częściej pozostając indywidualną decyzją każdego podmiotu. Trzecim procesem „modernizacyjnym" jest systematyczny wzrost mobilności, zarówno w wymiarze geograficznym (dzięki rozwojowi różnych środków transportu), jak i społecznym. Jak pisze U. Beck, (...) *drogi życiowe ludzi uniezależniają się od związków i warunków, z których oni pochodzą lub w które na nowo wchodzą (rodzina, sąsiedztwo, przyjaźnie, współpraca) i stają się czymś samoistnym* (Beck 1983, s. 43; Tillmann 1996, s. 254). Procesy te przerwały pierwotną homogeniczność warstw społecznych, do których przynależność do niedawna zakotwiczała jednostkę we względnie trwałym systemie stosunków pokrewieństwa, sąsiedztwa i tradycji. Przebieg „normalnej biografii" określała w dużym stopniu kontynuacja tego, jak długo i do jakiej powinno się chodzić szkoły, jaki wybierało się zawód, z kim brało ślub i gdzie się ostatecznie osiedlało. Współcześnie przebieg „normalnej biografii" – uwolnionej od z góry danych ograniczeń – determinuje ciągła zmiana (pracy, zawodu, miejsca zamieszkania, partnera życiowego). Otwartość biografii ludzkiej i oparcie jej na własnych decyzjach daje wolność, oznaczającą możliwość samodzielnego jej tworzenia, bycia „twórcą własnego życia". Indywidualizacja życiorysu ma także swoją ciemną stronę – powoduje indywidualizację odpowiedzialności i niemożność odwołania się do tradycyjnych, dających oparcie i poczucie bez-

pieczeństwa wzorców ze swego środowiska społecznego. Zmiana ta przywodzi na myśl refleksję A. Giddensa, iż tożsamość jednostki staje się przedsięwzięciem refleksyjnym, polegającym na (...) *utrzymywaniu spójnych, chociaż wciąż na bieżąco weryfikowanych narracji biograficznych. W obliczu zwielokrotnienia możliwości działania tożsamość staje się przedmiotem wyboru, a jej głównym czynnikiem strukturacji jest „refleksyjne planowanie życia" – wybór stylu życia w konstruowaniu własnej tożsamości i organizowaniu codziennej aktywności* (Giddens 2006, s. 9). Jednostka w zindywidualizowanym społeczeństwie – zdaniem U. Becka – (...) *musi nauczyć się* (...) *pojmować samą siebie jako ośrodek działania, jako biuro planistyczne własnej biografii, własnych umiejętności, orientacji, kontaktów partnerskich itd.* (Beck 2002, s. 203; Tillmann 1996, s. 256). W obliczu „zorientowanej na przyszłość" nowoczesności, gdy przed człowiekiem stoi nieprzebrana ilość potencjalnie właściwych sposobów postępowania, planowanie własnego życia to codzienne podejmowanie decyzji co do własnego zachowania, życia zawodowego czy osobistego; to właśnie przewidywanie ryzyka, wpisanego w ów proces decyzyjny.

Zdaniem U. Becka (...) *rynek okazał się* (...) *motorem procesu indywidualizowania poszczególnych biografii* (Beck 1983, s. 46; Tillmann 1996, s. 253). W obliczu potęgowanej widmem bezrobocia niepewności zatrudnienia i konieczności dostosowywania się do ewoluujących warunków na rynku pracy długotrwała narracja i podążanie raz wytyczną ścieżką kariery zawodowej przestaje mieć znaczenie. Pojawia się nowa etyka pracy, w której nagradzane są odmienne od dotychczas obowiązujących postawy i wzory zachowań. R. Sennett, pisząc o nowej etyce pracy w „elastycznym kapitalizmie", konstatuje, iż *w dawnej kulturze pracy konformiści mieli aż nazbyt przewidywalny i solidny charakter – zawsze wiadomo było, jak się zachowają. Dzisiaj, w elastycznej kulturze informacji i wizerunku, przewidywalność i solidność stały się drugorzędnymi cechami charakteru; nie ma bowiem twardego gruntu, na którym mogłyby się one rozwijać* (Sennett 2006a, s. 147). W elastycznym kapitalizmie pojawia się więc nowy wzorzec sukcesu zawodowego (korporacyjnego) – tzw. menedżer-gracz. To fachowiec, który – w odróżnieniu od wcześniej dominującego „człowieka organizacji" – wykazuje niewielką lojalność wobec firmy i nie identyfikuje się z nią; pozostaje zdystansowany i nakierowany na maksymalizację osobistych korzyści (Grzeszczyk 2003, s. 90–91).

Jak podkreśla B. Barber, *kapitalizm jako system ekonomiczny wymaga na każdym z etapów swojego rozwoju określonych sprzyjających mu postaw kulturowych i zachowań społecznych* (Barber 2008, s. 65). Gospodarkę, w której liczą się przede wszystkim bieżące osiągnięcia i szybkie, konkretne rezultaty, odzwierciedla nowa etyka pracy – dopasowana (...) *do firmy nakierowanej wyłącznie na teraźniejszość, wygląd i pozory* (Sennett 2006a, s. 149). Oddaje ona charakter nowoczesnych, opartych na „sile słabych więzi" instytucji, w których (...) *nietrwałe formy stowarzyszania są dla ludzi bardziej użyteczne niż długoterminowe powiązania* (za: tamże, s. 25). Ów pozorowany świat w elastycznym przedsiębiorstwie kreują realia pracy zespołowej, którą socjolog G. Kunda określa jako rodzaj gry aktorskiej, zmuszającej ludzi, aby

w relacjach z innymi dążyli do maksymalnej kontroli swojego wyglądu i zachowania (za: tamże, s. 153). Uczestnicy interakcji upodabniają się do Goffmanowskich graczy-cyników, którzy – zachowując dystans i stwarzając pozór zaangażowania – dążą do manipulowania odczuciami innych (Goffman 1981). Również R. Sennett porównuje szkolenia umiejętności interpersonalnych do lekcji aktorstwa, mających pozorować brak rywalizacji w zespole dzięki wyuczonym zachowaniom i formułkom tworzącym złudzenie współpracy (Sennett 2006a, s. 154). Można ją określić mianem pozorowanej współpracy w warunkach ciągłej zmiany (nietrwałości stosunków międzyludzkich). Praca zespołowa opiera się wszak – używając żargonu sportowego – na szybkim przeprowadzaniu grupowej akcji ofensywnej, a nie indywidualnym biegu długodystansowca. Obok pozorów pojawia się także powierzchowność – zarówno w sferze podejmowanych zadań, jak i kontaktów międzyludzkich. R. Sennett podsumowuje dobitnie: *powierzchowna współpraca i obojętność to w zmaganiach z dzisiejszymi realiami lepszy pancerz niż działania oparte na wartościach takich jak lojalność czy uczynność* (tamże, s. 26).

Współcześnie przemianom ulega nie tylko etos pracy. Pozór, powierzchowność i krótkotrwałość relacji staje się wyróżnikiem kontaktów zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym. Dylematy związane z budowaniem w miarę spójnej życiowej narracji, w szczególności nieprzystawalność etycznego porządku życia zawodowego i rodzinnego, sprawiają, iż często niechęć do angażowania się i poświęceń przenosi się na płaszczyznę emocjonalną. Przekonanie, iż (...) *nie warto starać się za wszelką cenę rozwiązywać zaistniałych problemów, skoro można po prostu odejść* (Grzeszczyk 2003, s. 92), rozciąga się coraz częściej ze sfery zawodowej na osobistą: małżeństwa, przyjaźni, kontaktów rodzinnych czy sąsiedzkich.

Warto podkreślić, iż nie ma uniwersalnego wzorca „zachodniego" sukcesu, który – z uwzględnieniem różnic kulturowych i społecznych w poszczególnych krajach – byłby swoistym uniwersum i punktem odniesienia dla współczesnej młodzieży w państwach europejskich. Na obecnym etapie rozwoju kapitalizmu (...) *rozmaite wzory sukcesu najczęściej koegzystują ze sobą, przy czym w danym okresie zwykle jeden ze wzorów jest wzorem dominującym* (tamże, s. 126). Próbując scharakteryzować „zachodni" wzorzec sukcesu w zmieniających się fazach rozwoju gospodarki kapitalistycznej, nie sposób zapomnieć o sile, jaką na współczesne wzory sukcesu wywierają doświadczenia amerykańskie. Powstaje zatem pytanie, czy USA – jako pierwowzór rozwiniętego kapitalizmu – traktować można jako spadkobiercę i racjonalizatora uniwersalnego „zachodniego" społeczeństwa rządzonego przez prawo i rynek – rozwijającego instytucje demokracji liberalnej i kapitalizmu. Z wielką ostrożnością traktować należy więc przekonanie o – redukcjonistycznej w swej istocie – możliwości postawienia tezy, jakoby istniał znak równości między amerykańskim a „zachodnim" (zachodnioeuropejskim) wzorcem sukcesu. Choć z pewnością znalazłoby się wiele dowodów, potwierdzających dominację „zachodniego" (czytaj: anglosaskiego) modelu sukcesu życiowego.

Jednocześnie pamiętać należy, iż współwystępującą tendencją – obok nastawionych na karierę i konsumpcję młodych, miejskich profesjonalistów – jest krytyka apoteozy sukcesu zawodowego w późnym kapitalizmie wśród osób dystansujących się wobec ostentacyjnego konsumpcjonizmu i korporacyjnej etyki pracy. W skrajnym, choć najmniej rozpowszechnionym wydaniu może to oznaczać przyjmowanie kontrkulturowych wzorów „anty-sukcesu" przez wycofujących się do swoich mikroświatów młodych ludzi, ogarniętych lękiem przed przyszłością i chwiejną wizją pomyślnej koniunktury. Zamiast nastawienia na współzawodnictwo i aprobaty ideologii sukcesu dominuje skupienie na przetrwaniu oraz znalezieniu spokojnego i bezpiecznego miejsca w przestrzeni społecznej. Osoby te nie chcą poddać się „terrorowi konsensusu" i podążać społecznie aprobowaną ścieżką sukcesu akademickiego i kariery. W sferze zawodowej może to oznaczać niechęć do marnotrawienia czasu na ograniczającą, mającą tylko na celu zarobek pracę, a wręcz preferowanie niżej opłacanych, nie wymagających wysokich kwalifikacji i niedających szans na awans tzw. McPrac[5]. W sferze osobistej może to oznaczać odraczanie dorosłości i przedkładanie wolności poszukiwań duchowych i intelektualnych nad zniewolenie w małżeństwie i rodzinie[6].

Wydaje się jednak, iż najpowszechniejsze w nurcie krytycznym są różne wersje minimalizowania nastawienia na sukces materialno-finansowy (bądź redefinicji tegoż sukcesu) i dowartościowania wymiaru emocjonalno-afiliacyjnego: stworzenia rodziny, pielęgnowania przyjaźni czy znalezienia czasu na rozwijanie zainteresowań. Przedefiniowanie wymiaru materialno-finansowego może przyjąć formę rezygnacji z pokazowej konsumpcji na rzecz innych, bardziej złożonych i nieostentacyjnych form udowadniania zamożności (m.in. wyboru ekologicznej, a nie masowo produkowanej żywności, pielęgnowania kosztownego, lecz nierzucającego się w oczy hobby czy inwestowania w dobra – a częściej usługi – wykorzystywane na prywatny użytek, np. zakup luksusowego łóżka zamiast telewizora, drogich wakacji zamiast zestawu mebli czy szkolenia interpersonalnego zamiast kolejnego garnituru od znanego projektanta). Takie przeniesienie punktu ciężkości z (publicznej) konsumpcji dla podkreślenia statusu społecznego na (prywatną) konsumpcję dla przyjemności interpretowane jest często jako dowód na to, iż Veblenowska ostentacyjna konsumpcja niekoniecznie jest zjawiskiem uniwersalnym, ale raczej fazą rozwojową, zanikającą wraz z bogaceniem się grup, w ramach których dokonujemy porównań i udowadniamy zamożność (Postrel 2008). Redefinicja sukcesu w wymiarze materialno-finansowym wśród współczesnych, wykształconych elit dotyczy też sfery zatrudnienia: rezygnacji z pracy w bezosobowej organizacji na rzecz wolnego zawodu czy samodzielnej przedsiębiorczości, w których istnieje więcej miejsca na niezależność, indywidualną kreatywność

[5] Określenie to po raz pierwszy pojawiło się w artykule prasowym A. Etzioniego z 24.08.1986 roku. (zob.: amitaietzioni.org/documents/B170.pdf).

[6] Obraz tego, medialnie uproszczonego, traktowanego stereotypowo i częściowo zdewaluowanego, nawet przez samego autora – „pokolenia młodzieży" opisał w 1991 r. D. Coupland (zob.: Coupland 1998; Brzozowska 2005, s. 16; Grzeszczyk 2003, s. 115–117).

i ograniczenie formalizmu zachowania i zarządzania[7]. To marzenie o możliwości zintegrowania opartej na „harmonii", „ideałach", „sumieniu" i „autentyczności" kontrkultury lat 60. z (...) *ceniącą pracowitość, merytokratyczną kulturą głównego nurtu lat 90.* (Barber 2008, s. 266).

Większość współcześnie funkcjonujących, sygnalizowanych powyżej wzorców sukcesu ma jedną cechę wspólną: jest nią postrzeganie „bycia w świecie" wyłącznie z perspektywy jednostki i osiąganej przez nią satysfakcji. Nie tylko menedżerom świat jawi się (...) *jako teren nieskończonych możliwości dla jednostkowego wyboru, osiągnięcia sukcesu, wyrażania niepowtarzalnego indywidualizmu, kreatywności, samorealizacji, zaspokojenia bez ograniczeń swoich potrzeb* (Świda-Ziemba 2005, s. 161). Również ci, którzy powodzenie w życiu osiągają głównie poprzez zaspokojenie potrzeb afiliacyjno-wspólnotowych (w rodzinie, działalności prospołecznej), skupieni są na własnym „ja", na swoich działaniach, cechach i wyborach. Sytuowanie siebie w centrum „swojego świata" nie jest zaskoczeniem, gdy źródłem satysfakcji ma być konsumpcja (wymiar materialny) czy poszukiwania metafizyczne i rozwój wewnętrzny (wymiar samorealizacyjny), ograniczające chęć zetknięcia się ze światami innych ludzi. Jednak również ci, którzy deklarują, iż kluczową dla nich wartością jest rodzina czy działalność na rzecz innych (potrzebujących) ludzi, są indywidualistami, zasadniczo skoncentrowanymi na sobie – ewentualnie poszerzającymi „swój świat" o „swoich najbliższych" (Grzeszczyk 2003, s. 119).

Potwierdzeniem powyższych, ogólnych stwierdzeń może być obraz współczesnego, młodego społecznika, jaki prezentuje H. Świda-Ziemba na podstawie wyników badań nad motywacją młodzieży działającej w tzw. trzecim sektorze (obywatelskich i pomocowych organizacjach pozarządowych). Porównanie osobowości społecznej ludzi z dwóch różnych biegunów naszej rzeczywistości: młodych społeczników i młodych menedżerów wskazuje na istotne podobieństwa obu grup. Tradycyjny obraz społecznika, działającego na własną rękę i motywowanego indywidualnym doświadczeniem czy światopoglądem, okazuje się nieadekwatny w przypadku współczesnych „judymów" i „siłaczek". Są oni raczej – podobnie jak młodzi menedżerowie – częścią rozbudowanej, tworzonej na wzór zachodni struktury instytucjonalnej (często filii organizacji międzynarodowych), która umożliwia wybór gotowych schematów działania, zgodnie „z właściwościami osobowościowymi". Instytucjonalizacja zastępuje więc – zarówno w przypadku menedżerów, jak i społeczników – światopoglądowe zaplecze uzasadniające wybraną drogę (Świda-Ziemba 2005, s. 201). Wśród podobieństw młodych menedżerów i młodych społeczników na plan pierwszy wysuwa się tzw. egotyzm moralny – skupienie *głównie na własnym „ja", swoich doświadcze-*

[7] Odwołuję się tu do wykreowanego przez D. Brooksa „nowego pokolenia" wykształconych, amerykańskich, miejskich profesjonalistów (choć – zdaniem autora – podobne wzorce można zaobserwować również wśród elit w państwach zachodnioeuropejskich), zob.: Brooks 2000; także wywiad z D. Brooksem http://www.theatlantic.com/doc/print/200006/bobos-in-paradise

niach, zwątpieniach, sukcesach, doskonaleniu siebie. Nie dziwi on w przypadku menedżerów, ale zastanawia jako bezpośredni motor działalności u społeczników. Pierwszoplanowa jest refleksja nad własną aktywnością prospołeczną, do której potrzeby „innych" są niejako uprzedmiotowione – *„inni" się pojawiają, ale jedynie w kontekście własnego działania* (tamże, s. 202). Ten swoisty triumf indywidualnego nastawienia na sukces (we wszelkich jego wymiarach) można postrzegać jako fundament i stabilizator kapitalistycznego porządku społeczno-ekonomicznego. Egotyzm jawi się jako (zarówno pozytywna, jak i negatywna) cecha pokoleniowa młodych ludzi o określonej – aktywnej i opartej na swobodzie wyboru – osobowości społecznej. Jak stwierdza H. Świda-Ziemba, *menedżerowie i społecznicy to ludzie tkwiący korzeniami w tym samym świecie, choć pełnią biegunowo odmienną rolę społeczną i pod wieloma względami różnią się od siebie* (tamże, s. 203). Pozornie antagonistyczna wobec opartego na współzawodnictwie kapitalistycznego porządku społeczno-ekonomicznego, z założenia bezinteresowna działalność prospołeczna staje się jego uzupełnieniem. Pomoc innym z misji wobec świata zewnętrznego przeistacza się w kolejny, możliwy do wyboru sposób na życie (tamże, s. 202).

Istniejące w danym społeczeństwie wzory sukcesu powiązane są, jak stwierdza Z. Bauman, z procesem przystosowywania i stabilizacji młodzieży do obowiązujących społecznie norm i wartości, z priorytetem zachowania ciągłości bytu społecznego (...) *przez wpajanie pragnień osiągania celów życiowych* (...)*, zasad, normujących właściwy* (...) *sposób osiągania tych celów, oraz przez dostarczanie młodym środków, niezbędnych dla ich osiągnięcia* (Bauman 1961, s. 2). Czy te społecznie aprobowane wzory sukcesu zostaną włączone w obszar oczekiwań życiowych i aspiracji młodego pokolenia, czy raczej zmodyfikowane albo odrzucone, zależy w dużej mierze od przystawalności rzeczywistości społecznej do wyobrażeń o niej. Zaburzenia procesów przystosowawczych młodzieży zaistnieć mogą w sytuacji *konfliktu między konkurencyjnymi układami wartości* bądź też braku wystarczających środków do realizacji wpajanych młodym ludziom aspiracji – *marzeń o zawrotnej karierze fortuną mierzonej* (tamże, s. 3). Sytuację konfliktu między wymogiem dostosowania się do obowiązujących reguł a realnymi możliwościami adaptacyjnymi jednostek bądź grup analizuje także R. Merton, za punkt odniesienia przyjmując (ugruntowaną we współczesnym, nie tylko amerykańskim kapitalizmie) ideologię indywidualnego sukcesu materialnego. Zwraca on uwagę na wewnętrzną sprzeczność powszechnie akceptowanego systemu, który wszystkim jednostkom narzuca te same cele, legalne drogi do ich realizacji udostępniając tylko wybranym. Zderzenie między uogólnioną normą (udziału we współzawodnictwie w dążeniu do sukcesu finansowego) a dostępem do instytucjonalnych sposobów jej urzeczywistniania (m.in. do edukacji i rynku pracy) powoduje, iż – jak pisze R. Merton – największa cnota, jaką jest ambicja, wyzwala największą skazę, jaką jest zachowanie dewiacyjne (Merton 1982, s. 210).

Rozszerzanie się przestrzeni społecznej dla zachowań dewiacyjnych, będące efektem *działania w sytuacji rozbieżności między strukturą społeczną a kulturową,*

przejawiać się może – w kontekście niniejszej refleksji – ukonstytuowaniem się alternatywnego wzorca sukcesu: osiąganego „na skróty", za wszelką cenę, z łamaniem zasad moralnych, a nawet prawnych. Co więcej, uzyskuje on status „normalności" – zarówno w rozumieniu dostosowania się do obowiązujących reguł, jak i powszechnego podobieństwa członków społeczności w sferze zachowań, przekonań lub uczuć. Jak sugestywnie pisze A. Tyszkiewicz, *gdy system premiuje indywidualny sukces finansowy i daje ku temu sposobność, można pozwalać sobie na bezwzględność w interesach i śrubowanie własnych zarobków* (...)*, a równocześnie nadal uważać się za uczciwego człowieka i pomagać* (...) *konkretnej osobie potrzebującej finansowego wsparcia; gdy bardzo wysoko ceniona jest praca zawodowa, a stanowiska obsadza się na podstawie bezpośredniej konfrontacji konkurentów, umiejętne ośmieszanie rywala przestaje być aktem okrucieństwa, a staje się manifestacją profesjonalizmu; gdy na czoło wartości wysuwa się indywidualna wolność, opuszczenie dzieci oraz męża czy żony dla nowej miłości nie jest nieodpowiedzialnością, lecz samorealizacją, która dobrze się łączy z ogólnie przyjacielskim stosunkiem do świata* (Tyszkiewicz 2001, s. 56). Jednocześnie wskazuje A. Tyszkiewicz na – schizofreniczne skądinąd – współistnienie (ulegającej powolnym przemianom) „starej normalności przekonań" oraz (szybciej ewoluującej i dostosowującej się do bieżących zmian) „nowej" normalności zachowań.

Celem niniejszego tekstu była próba naszkicowania „historii sukcesu" w zachodnim kręgu kulturowym na kolejnych etapach rozwoju kapitalizmu; kapitalizmu, wywierającego przemożny wpływ na kształt stosunków społeczno-gospodarczych oraz dominujące wzorce postępowania jednostek. Zasygnalizowane konstrukcje sukcesu z natury rzeczy obarczone są obecnością pewnych stereotypów i mitów, podlegających ponownej interpretacji w zmienionych warunkach społecznych i kulturowych. Trudno więc mówić o jednolitym i typowym wzorcu sukcesu w danej fazie kapitalizmu. Można jednak próbować opisać wzorzec dominujący i współistniejące wersje alternatywne, których wybór determinuje poziom wykształcenia, status społeczny, zawodowy i ekonomiczny pragnących je urzeczywistniać jednostek. Przyglądanie się sytuacji młodzieży „z lotu ptaka" ma też swoje słabe strony, z których zasadniczą może być zarzut o *niedowartościowanie podmiotu ludzkiego, który biernie przyjmuje napór sił zewnętrznych* (Giddens 2006, s. 239). Chciałabym jeszcze raz zaznaczyć, iż przyglądając się – wciąż ewoluującemu i redefiniowanemu – zjawisku sukcesu, próbowałam naszkicować jedynie pewną generalną odpowiedź jednostek na procesy makrospołeczne związane z kształtowaniem się kolejnych form kapitalizmu.

Bibliografia

BARBER B.R., 2008, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa.

BAUMAN Z., 1961, *Wzory sukcesu życiowego młodzieży warszawskiej*, OBOP, Warszawa.

BECK U., 1983, *Jenseits von Stand und Klasse? Soziale Ungleichheiten; Gesellschaftliche Individualisierungsprozesse und die Entstehung neuer sozialer Formationen und Indentitäten*, [w:] R. Kreckel (Hrsg.), *Soziale Ungleichheiten*, Sonderband 2 der „Sozialen Welt", Göttingen.

BECK U., 2002, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

BELL D., 1994, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

BROOKS D., 2000, *Bobos in Paradise: The New Upper Class and How They Got There*, Simon and Schuster, New York.

BRZOZOWSKA B., 2005, *Gen X: pokolenie konsumentów*, Rabid, Kraków.

COUPLAND D., 1998, *Pokolenie X. Opowieści na czasy przyśpieszającej kultury*, Prószyński i S-ka, Warszawa.

DAAB W.,1990, *Indywidualizm i kolektywizm jako orientacje społeczno-polityczne*, [w:] J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkowski (red.), *Orientacje społeczne jako element mentalności*, Wydawnictwo Nakom, Poznań.

FIRKOWSKA-MANKIEWICZ A., 1997, *Czym jest sukces życiowy dla współczesnego Polaka? Kontekst socjodemograficzny i psychologiczny*, [w:] H. Domański, A. Rychard (red.), *Elementy nowego ładu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

FIRKOWSKA-MANKIEWICZ A., 1999, *Zdolnym być... Kariery i sukces życiowy warszawskich trzydziestolatków*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

FROMM E., 1996, *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, PWN, Warszawa–Wrocław.

GIDDENS A., 2006, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

GŁOWIŃSKI M., 1993, *Peereliada*, PIW, Warszawa.

GOFFMAN E., 1981, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, PIW, Warszawa.

GRZESZCZYK E., 2003, *Sukces. Amerykańskie wzory – polskie realia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

MERTON R., 1982, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

NEMO P., 2006, *Co to jest Zachód?*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

POSTREL V., 2008, *Inconspicuous Consumption*, The Atlantic Online (źródło: http://www.theatlantic.com/doc/200807/consumption).

REYKOWSKI J., 1990, *Ukryte założenia normatywne jako osiowy składnik mentalności*, [w:] J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkowski (red.), *Orientacje społeczne jako element mentalności*, Wydawnictwo Nakom, Poznań.

ROSSEEL E., 1985, *Work ethic and orientations to work of the young generations: the impact of educational level*, Social Indicators Research, Vol. 17.

SENNETT R., 1977, *The Fall of Public Man*, Cambridge University Press, Cambridge.

SENNETT R., 2006a, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa.

SENNETT R., 2006b, *The Culture of the New Capitalism*, Yale University Press, New Haven and London.

STOSSEL S., 2000, *A Kinder, Gentler Overclass*, The Atlantic Online (źródło: http://www.theatlantic.com/doc/print/200006/bobos-in-paradise).

SZAHAJ A., 2004, *E Pluribus Unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.

ŚWIDA-ZIEMBA H., 2005, *Młodzi w nowym świecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

TILLMANN K.-J., 1996, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

TOENNIES F., 1988, *Wspólnota i stowarzyszenie*, PWN, Warszawa.

TYSZKIEWICZ A., 2001, *Socjologiczne wymiary normalności*, [w:] B. Fatyga, A. Tyszkiewicz (red.), *Normalność i normalka. Próba zastosowania pojęcia normalności do badań młodzieży*, Ośrodek Badań Młodzieży, Warszawa.

WEBER M., 1994, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Wydawnictwo TEST, Lublin.
WOLNY-PEIRS M., 2005, *Język sukcesu we współczesnej polskiej komunikacji publicznej*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
ZIÓŁKOWSKI M., 1999, *O imitacyjnej modernizacji społeczeństwa polskiego*, [w:] P. Sztompka (red.), *Imponderabilia Wielkiej Zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków.

Social constructions of success in various phases of capitalism

Success is a term that has many meanings and is often overused in public (mass-media) and private discourse. The "ideology of success" ("ideology of achievement" in an educational context) helps to define (and enforce) those social skills that enable an individual to adapt to ongoing economic, social and cultural changes.

The text focuses on a micro-social context of success, defined from the perspective of changes in capitalist economy throughout the last and the present century. Success in life has many definitions, although the focus of the text is on its material (consumption) and social stratification (educational and occupational achievements) aspects. The analysis is based on an overall assumption that the cultural dimensions of capitalism are the key for defining success in life, not only as a set of "objective" measures, but also as a "subjective" attitude towards the outside world.